

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Prywatny biuletyn periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

U_Z_U_R_P_A_T_O_R_Z_Y_.

(ML) Organizacja "wolnego życia politycznego" w dzisiejszej Polsce odbyła się według powszechnie znanych, utartych wzorów, stosowanych we wszystkich krajach "wyzwolonych" przez Rosję: odkomenderowano nieznanym społeczeństwu, mniej, lub więcej polskich komunistów do poszczególnych partii politycznych i kazano im odgrywać rolę niezależnych demokratycznych działaczy. Prawdziwi przywódcy ruchu politycznego pozostali zagranicą bez możliwości powrotu, lub powędrowali do więzień sowieckich.

Cała ta akcja miała na celu wykazanie, że komuniści nie są jedynie uznaną partią polityczną.

W ten sposób "odrodzone" partie nie miały żadnych różnic programowych i nie mogły ich mieć, skoro nie posiadały żadnego programu, prócz posłuszeństwa dyrektywom strzywanym pośrednio lub bezpośrednio z Moskwy. Nie miały też i nie mają żadnego oparcia w społeczeństwie, a jedynym przejawem ich działalności politycznej były często i hałaśliwie urządzone wiece, kończące się niezmiennie "jednomyślnym" uchwalaniem wiernopoddańczych adresów do Bieruta i Osóbki-Morawskiego.

Tak otrzymaliśmy nowe Stronnictwo Ludowe, PPS i Chrześcijańskie Stronnictwo pracy oraz Polską Partię Robotniczą, przy czym tylko ta ostatnia nie wypierała się oficjalnie komunizmu. W rzeczywistości jednak nie było żadnych różnic między poszczególnymi ugrupowaniami, zgodnie współpracującymi w posłusznej "jednomyślności".

Z konieczności i dla uspokojenia opinii Zachodu, cierpiącej na wyrzuty sumienia w stosunku do Polaków przyjęto do tak szarmonizowanego systemu kilku przedstawicieli niezależnej polskiej myśli politycznej.

Równocześnie poczyniono odpowiednie starania, aby osłabić ich popularność wśród społeczeństwa.

Dyrygowana i kontrolowana prasa polska przemilczała systematycznie istnienie Mikołajczyka. Mimo wielkiego zainteresowania sprawą reformy rolnej, zwłaszcza rozdziału niemieckiej ziemi, nazwisko Mikołajczyka, ministra rolnictwa, pokryto mgłą zapomnienia. Podobnie "zapominano" o istnieniu Wincentego Witosa, który, jak wiadomo, odmówił udziału w konferencji moskiewskiej przy tworzeniu "rządu jedności narodowej".

Kiernikowi oddano ministerstwo administracji publicznej, z którego jednak z ostrożności wydzielono policję, co jest zresztą charakterystyczne dla wszystkich systemów totalitarnych i stworzono ministerstwo bezpieczeństwa publicznego, którego kierownictwo powierzono oficerowi NKWD Tkaczewowi, a po odpowiednim zorganizowaniu tego nowego organu, komuniści Radkiewiczowi.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach nie było żadnego życia politycznego w Polsce, przynajmniej w oficjalnych formach. Nie ulega bowiem wątpliwości, że naród polski nie stracił nagle zainteresowania dla zagadnień, decydujących o formach jego istnienia. Bronił się przed nową "rzeczywistością" dowcipem, tym niezawodnym orężem z czasów niemieckiej okupacji i nie tracił nadziei.

Ten stan rzeczy pozwalał jednak oficjalnym czynnikom warszawskim na szerzenie propagandy o rzekomej jedności, która była typowym odwracaniem faktycznego stanu rzeczy. Naród ten bowiem pozostał nadal zjednoczony, chociaż bynajmniej nie w tym znaczeniu, jak to usiłowano wmówić zagranicy.

I oto zdarzyła się nieprzyjemna rzecz dla nowych panów Polski.

Wincenty Witos, Stanisław Mikołajczyk, dr. Kiernik i inni znani działacze Stronnictwa Ludowego wzięli poważnie zapewnienia o wolności życia politycznego w Polsce. DZIENNIK POLSKI podaje, że odbyło się w Wierchocławicach u Witosa zebranie przedstawicieli Stronnictwa Ludowego, na którym wybrano zarząd w składzie: prezes Wincenty Witos, zastępca Stanisław Mikołajczyk, komitet wykonawczy Niečko i dr. Kiernik, sekretarz generalny Wójcik. W skład prezydium wszedł również minister oświaty Wycech.

Zdarzenie to wywołało zrozumiały oddźwięk zagranicą, niewątpliwie zaś jeszcze większy w kraju.

Reakcja nie pozwoliła długo na siebie czekać.

Niejaki Bańczyk, pełniący niewiadomo z czyjej nominacji obowiązki prezesa "odrodzonego" Stronnictwa Ludowego, ogłosił wraz ze swoim zarządem komunikat, w którym oskarża Mikołajczyka i Kiernika o herezję rozbijania jedności Stronnictwa Ludowego. Komunikat ten przemilcza dyskretnie nazwisko Witosa, zapowiada (wreszcie) ogłoszenie własnego programu politycznego, przyczym ustosunkowanie się Bańczyka "do działalności grupy obywateli Mikołajczyka i Kiernika zależeć będzie od tego, jak grupa ta odniesie się do wytycznych zasad, ustalonych przez zarząd główny w jego dążeniu do zjednoczenia ruchu chłopskiego".

Tak więc p. Bańczyk pragnie usprawnić i zjednoczyć ruch chłopski, rozbijany, jego zdaniem, przez Witosa i Mikołajczyka.

Nie koniec na tym.

Wszczęto propagandę, mającą na celu podważenie autorytetu ponownie ukonstytuowanego Zarządu Stronnictwa Ludowego w kraju i zagranicą.

"Zielony Sztandar", dawny organ Stronnictwa Ludowego, opanowany obecnie przez Bańczyka, nie cofa się przed nazywaniem akcji Mikołajczyka i Kiernika "zdradą i wyrokiem śmierci dla polskiej wsi", sugeruje im plany zerwania przymierza ze Związkiem Sowieckim i faszystowskie plany walki z Rosją.

Przyzwyczajaliśmy się do piętnowania mianem faszysty każdego, kto nie zgadza się na ślepe posłuszeństwo wobec dyrektyw rosyjskich. Ale nawet w tych warunkach trudno będzie strawić zagranicy oskarżenie Mikołajczyka, szermierza współpracy z Rosją i wypróbowanego demokraty oraz sędziwego przywódcy ludowców Witosa o ... faszyzm.

Równocześnie organizuje się wiece, na których chłopci "spontanicznie i jednomyślnie" protestują przeciw próbom rozbijania "jedności robotniczo-włościańskiej" i wnoszą nieodzowne okrzyki na cześć Bieruta i Osóbki-Morawskiego.

Radiostacja warszawska usiłuje kłamliwie i perfidnie sugerować, że na konferencji w Wierzchosławicach przyjęto antysemityczne rezolucje. Oskarża się wreszcie nowy Zarząd Stronnictwa Ludowego o sabotowanie reformy rolnej.

Echa napaści na uczestników konferencji nie dotarły do prasy zagranicznej. Co gorzej, prasa ta skłonna jest tłumaczyć akt stworzenia niezależnego Stronnictwa Ludowego, jako dowód wolności politycznej w Polsce. Równocześnie daje się odczuć zagranicą obawę, że nieposłuszne wystąpienie działaczy ludowych może zaktualizować sprawę polską, wstydliwie zapomnianą w ostatnich czasach.

Wystąpienie to jest dowodem odwagi cywilnej jego autorów i samo w sobie nie byłoby żadną sensacją w wolnym kraju. Jego znaczenie leży właśnie w tym, że jest pierwszym wyłamaniem się od zasady milczącego posłuszeństwa.

Nie należy przeceniać znaczenia tego faktu, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Polska jest nadal okupowana przez wojska rosyjskie i skazana na przyjmowanie obcych decyzji za prawo. Należy czekać dalszego rozwoju wypadków. Nie wolno również zapominać, że próba ta dokonana została w jednym tylko stronnictwie, mającym pomysłniejszą od innych warunki skutecznego przebywania w kraju i na wolności (przynajmniej obecnie) jego przywódców.

Równocześnie trudno oprzeć się wrażeniu, że właśnie reakcja, wywołana tym wystąpieniem, jest prawdziwą ilustracją zakłamania stosunków politycznych w Polsce.

-----o-----

WĘGIEL I BEZPIECZENSTWO PUBLICZNE W POLSCE.

Sprawa importu polskiego węgla nie schodzi od kilku dni z łam prasy szwedzkiej. Polska przyjęła na siebie duże zobowiązania eksportowe, których wykonanie napotyka na znaczne trudności. Powody ich były wielokrotnie omawiane w WIADOMOSCIACH POLSKICH. Zniszczenie wojenne kopalń, brak środków przewozowych, ale także i brak maszyn, zabranych z kopalń przez zwycięskie wojska rosyjskie, jako "zdobycz wojenna".

Polskie zobowiązania co do eksportu węgla można podzielić na dwie zasadnicze kategorie: eksport do Rosji po specjalnie wyznaczonych cenach, co do których należy wątpić, by zostały ustalone specjalnie korzystnie dla Polski i normalny eksport handlowy do krajów nie pozostających pod rosyjską okupacją.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ta grupa obejmująca także eksport do Szwecji, oparta na normalnych umowach handlowych, jest korzystniejszym dla Polski rodzajem eksportu.

Jednakowoż pierwsza grupa, eksport do Rosji i na rosyjski rachunek, korzysta z niezwykłego uprzywilejowania, nie tylko w cenach.

Oto statki szwedzkie w Gdyni oczekują bezskutecznie od połowy sierpnia na ładunek węgla i - jak pisze szwedzki dziennik: "muszą zadowolić

się przyglądaniem, jak Rosjanie zabierają węgiel. Władze szwedzkie interweniują w tej sprawie w Warszawie, jak dotąd, bezskutecznie. Równocześnie prasa donosi o znacznych transportach węgla polskiego na rachunek rosyjski. Zaczyna ona powątpiewać w wykonanie umowy handlowej polsko-szwedzkiej i w dotrzymanie zobowiązań handlowych przez rząd "jedności narodowej".

Równocześnie załogi około 50 statków szwedzkich, przebywających pół miesiąca w portach polskich, zaczynają nadsyłać sprawozdania o miejscowych stosunkach.

Porty w Gdyni i w Gdańsku pełne są zatopionych statków, urządzenia portowe i mola zniszczone, niebezpieczeństwo żeglugi tak wysokie, że prasa szwedzka wyraża wątpliwości, czy towarzystwa ubezpieczeniowe zechcą ryzykować ubezpieczenie casco dla żeglugi do polskich portów.

Stosunki zaopatrzeniowe i zdrowotne są tak złe, że załogi szwedzkich statków wysłały do Szwecji wezwanie o przysyłanie żywności i ... wody do picia, które rzeczywiście wysłano.

Żołnierze rosyjscy zatrzymali w Gdyni dwu marynarzy szwedzkich celem wylegitymowania, w trakcie czego strzelali zatrzymanym ponad głowami, prawdopodobnie dla zabicia nudów. Po wylegitymowaniu pozwolono Szwedom odejść, oddając za odchodzącymi znowu, bez żadnego powodu, kilka strzałów.

STOCKHOLMS TIDNINGEN podaje p.t.: "Rosyjscy bandyci urządzili napad na szwedzki okręt na Helu", że grupa uzbrojonych rzeźmierników napadła na jeden ze statków i obrabowała załogę z ubrań, portfeli, paszportów i aparatów radiowych. Napastnicy zamordowali polskiego żołnierza pełniącego straż przy wejściu na statek. Wiele innych statków okradziono z kompasów.

Tak wygląda w Polsce bezpieczeństwo publiczne obcych obywateli. Jaką gwarancję bezpieczeństwa mają w takim razie polscy obywatele, bezbronni i pozbawieni wolnej prasy, w której mogliby dać wyraz niezadowoleniu z istniejących stosunków?

--- o ---

G A R Ś Ć W I A D O M O Ś C I . .

W dniu 20 sierpnia, w czasie debaty w angielskiej Izbie Gmin, minister spraw zagranicznych Bevin oświadczył: "Oczekiwać w szczególności będziemy, że główne polskie stronnictwa demokratyczne, jak Stronnictwo Ludowe, Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy i Partia Socjalistyczna, na równi z Partią Komunistyczną będą dopuszczone do udziału w wyborach z pełną wolnością wystąpienia ze swymi programami i wysuwania swych kandydatów".

W dyskusji zabrał głos b. minister spraw zagranicznych Eden i powiedział, że w oświadczeniu Bevina brak wzmianki o polskim Stronnictwie Narodowym, z czego zdaje się wynikać, że stronnictwo to nie będzie dopuszczone do udziału w wyborach. Eden żądał równouprawnienia Stronnictwa Narodowego, broniąc je przed zarzutami jednego z posłów, który twierdził, że ma ono faszystowski charakter, a niektórzy jego członkowie współpracowali z Niemcami.

Prezydium Stronnictwa Narodowego z dr. Tadeuszem Bieleckim na czele ogłosiło w związku z tym oświadczenie, w którym stwierdza, że Stronnictwo Narodowe jest od przeszło pół wieku jednym z wielkich stronnictw politycznych w Polsce, a znaczenie jego wzrosło w czasie wojny. Odegrało ono wybitną rolę w kształtowaniu polskiego życia politycznego, a w czasie okupacji przeciwstawiało się zdecydowanie najeźdźcy. Wielka liczba wybitnych przywódców stronnictwa padła ofiarą przesładowań niemieckich.

Można nie być zwolennikiem Stronnictwa Narodowego, nie można jednak zaprzeczyć, że metoda przymusowego wykluczenia go z udziału w wyborach nie odpowiada podstawowym pojęciom demokracji i wywoła jeszcze większe zamieszanie w życiu politycznym kraju. (przyp. red.)

+

Angielski minister spraw zagranicznych odpowiedział listownie na zapytania Towarzystwa Szkocko-Polskiego, co następuje:

"Wydaje się rzeczą nieprawdopodobną zorganizowanie nadzoru nad wyborami w Polsce przez mocarstwa, które brały udział w konferencji w Jałcie prowadzi się dyskusję z polskim rządem tymczasowym nad sprawą polskich sił zbrojnych, pozostających obecnie pod brytyjskim dowództwem i jest za wcześnie na to, by powiedzieć, czy można będzie przedsięwziąć jakieś środki w celu umożliwienia głosowania członkom tych sił zbrojnych".

+

W związku z artykułem "Uzurpatorzy", podajemy dodatkowo następującą wiadomość PAT'a: "Na czele Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego w Polsce stoją obecnie: St. Bańczyk, prezes, który w czerwcu

b.r. brał udział w Moskwie w tworzeniu rządu jedności narodowej w Polsce, oraz Wł. Kowalski, jeden z organizatorów batalionów chłopskich, współpracujących z Armią Ludową, a obecnie zastępca prezesa K.R.N. Bieruta i członek władz naczelnych Stronnictwa Ludowego".

+

W następnym tygodniu ma się odbyć w Londynie spotkanie ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Rosji. W prasie panuje przekonanie, że spotkanie to ma zastąpić konferencję pokojową, przy czym mają być tam rozstrzygnięte "liczne skomplikowane polityczne pytania i sprawy granic". Chiny nie wezmą prawdopodobnie udziału w spotkaniu, wobec braku zainteresowania europejskimi sprawami. Nie wiadomo, czy Francja zostanie zaproszona na konferencję. Rządy "specjalnie zainteresowanych państw" będą konsultowane przed ostateczną decyzją, co w praktyce oznacza, że nie będą zaproszone do udziału w dyskusji. Oczekuje się, że na konferencji załatwiona zostanie sprawa zachodnich granic Polski.

Wobec tego, że w konferencji weźmie udział przedstawiciel Rosji Sowieckiej, wydaje się dosyć obojętne, czy Polska zostanie zaproszona, czy nie, trudno bowiem sobie wyobrazić, aby obecny polski minister spraw zagranicznych miał być innego zdania, niż przedstawiciel Związku Sowieckiego.

+

W dniu 2 września odbyło się w Warszawie zebranie delegatów ruchu podziemnego. Rzecz oczywista, bez udziału tych jego przedstawicieli, którzy kierowali tym ruchem przez cały okres okupacji, a którzy siedzą obecnie w sowieckich więzieniach. W zebraniu wzięli udział m.in. Bierut i Osóbka-Morawski, przy czym Bierut wygłosił przemówienie, w którym powiedział także, co następuje: "Jakkolwiek zwyciężyliśmy ostatecznie zewnętrznego napastnika, pozostaje stale jeszcze wróg wewnętrzny. Może on zagrazić demokrację. Dla tego równie jest ważne zniszczenie wroga wewnątrz naszych granic, jak było ważne zwalczanie niemieckiego najeźdźcy w ciągu ubiegłych 6 lat".

Kogóż to zrównuje Bierut z niemieckim najeźdźcą i kogo trzeba wytepić? I kto to właściwie zagraża demokracji, a kto jest zwolennikiem totalitaryzmu w takiej, czy innej jego formie?

+

W uzupełnieniu podanej przez nas w ostatnim numerze wiadomości, że "pewna ilość dziennikarzy amerykańskich uzyskała zezwolenie na wyjazd do Polski", podajemy, że chwilowo udało się do Polski trzech korespondentów amerykańskich agencji prasowych. Czynnione są starania o uzyskanie zezwolenia na wyjazd do Polski większej liczby amerykańskich dziennikarzy, przy czym rząd "jedności narodowej" w Warszawie oświadczył, że wnioski o dalsze zezwolenia na wyjazd do Polski będą rozpatrzone "później", a powodem tej zwłoki mają być trudności mieszkaniowe w Warszawie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość udzielonych zezwoleń, tłumaczenie to brzmi co najmniej naiwnie.

Amerykański rzecznik stanu oświadczył, że zezwolenie na wyjazd do Polski nie obejmuje bynajmniej zezwolenia na swobodną działalność prasową nieskrępowaną ograniczeniami cenzury w Polsce.

W tym stanie rzeczy trudno oczekiwać od 3 dziennikarzy amerykańskich, nieznanających stosunków miejscowych i poddanych kontroli cenzury - prawdziwie wyczerpujących i bezstronnych wiadomości o Polsce.

+

Przejęta przez polską administrację część byłej Rzeszy obejmuje obszar ponad 100.000 km² i miała przed wojną 8.600.000 mieszkańców. Do chwili obecnej wysiedlono z tych terenów około 8.000.000 Niemców. Wszystkie te obszary (prawdopodobnie oprócz Prus Wschodnich) znajdują się pod jednolitym zarządem, którego kierownikiem jest dr. Widiwinski (?).

+

Wschodnia część Frankfurtu n/Odrą otrzymała, po przejęciu przez Polaków, nazwę Słubice. Burmistrzem Słubic jest Albin Pawlak.

+

W związku z podpisaniem kapitulacji japońskiej, prezydent Truman wygłosił przemówienie radiowe, w którym m.in. powiedział:-

"Jest to coś więcej, niż zwycięstwo naszego oręża. Jest to zwycięstwo wolności nad tyranią... Wolny naród z wolnymi sprzymierzeńcami, który potrafił stworzyć bombę atomową, potrafi użyć takiej samej zdolności, energii i stanowczości, by przezwyciężyć wszystkie przyszłe trudności.

Wolność sama w sobie nie czyni wszystkich ludzi doskonałymi, ani każdego skupiska spokojnym. Ułatwia ona jednak większy postęp, szczęście i dobrobyt, niż jakakolwiek inna forma ustrojowa w historii... Ameryka może budować swoją osobistą przyszłość na pracy i bezpieczeństwie. Współ ze zjednoczonymi narodami może ona budować świat pokoju, oparty na słuszności i tolerancji".

+

(PAT) Radio Warszawa donosi w dniu 25 sierpnia:

W dniu wczorajszym złożył nowomianowany ambasador brytyjski, Cavendish Bentinck swoje listy uwierzytelniające prezydentowi Bierutowi w pałacu belwederskim w Warszawie.

Przy tej sposobności wygłosił on przemówienie, w którym m.in. powiedział:

"Naród brytyjski głęboko jest wdzięczny za pomoc udzieloną mu (przez Polaków, przyp.red.) na lądzie, w powietrzu i na morzu, poczynając od r. 1940. Nigdy nie zapomni on heroizmu dywizji polskich we Włoszech i na froncie zachodnim. Naród brytyjski będzie zawsze pamiętał o wyczynach bojowych polskiego lotnictwa podczas walki o Anglię. Pamiętać on będzie o furii, z jaką bombowce polskie atakowały noc po nocy ośrodki niemieckiego oporu. Muszę wreszcie podkreślić pomoc, daną nam przez Polską Marynarkę wojenną, która pełniła straż mimo mrozów i burz w okresie walki na Atlantyku".

+

ZYCIE WARSZAWY z dnia 11 sierpnia zamieszcza reportaż specjalnego wysłannika ze Śląska Cieszyńskiego, w którym pisze m.in., co następuje:

"Upadek Niemiec nie zmienił sytuacji Polaków na terenie Zaolzia... Szykany spotykają Polaków na każdym kroku. Nie wolno im słuchać radia, obowiązuje ich godzina policyjna. W Orłowej u wejścia do kopalni "Zofia" wisiał przez 4 dni plakat: "Niemcom i Polakom wstęp wzbroniony". W Boguminie sklepy wyznaczyły specjalne godziny sprzedaży dla Polaków i Niemców. Urzędy odmawiają załatwiania patentów, mówiących po polsku. Nie przyjmuje się podań, pisanych w języku polskim... Ucisk ekonomiczny jest wszędzie stosowany. Na kierowniczych stanowiskach nie ma nigdzie Polaków". W dalszym ciągu ZYCIE WARSZAWY podaje wypadki pobicia Polaków za życzliwe powitanie delegacji Polskiego Czerwonego Krzyża, morderstw dokonanych na Polakach i inne przykłady niezwykłego terroru.

W związku z tą wiadomością warto przytoczyć, że jedna z gazet szwedzkich doniosła z Pragi o czeskich skargach na wypadki polskiego terroru w stosunku do Czechów na Zaolziu, przy czym winę złożono na ... Armię Krajową. Biednemu wiatr w oczy.

+

W poniedziałek przybyli do Sztokholmu z Warszawy: poseł tymczasowego rządu jedności narodowej min. Adam Ostrowski, attaché prasowy Jaworski, drugi sekretarz poselstwa Tabaczyński i attaché morski Bohdan Mankowski.

Min. Ostrowski pochodzi ze Lwowa, ma 34 lata i, jak podają szwedzkie gazety, był docentem filozofii prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Brał udział w ruchu podziemnym w Polsce, wydając we Lwowie nielegalne pismo, a od stycznia był wojewodą krakowskim.

Attaché prasowy Jaworski oświadczył przedstawicielom prasy, że odbudowa Warszawy obejmuje narazie restaurowanie uszkodzonych domów. Zapewnił, że armia polska ulegnie częściowej demobilizacji. Co do antysemickich zająć w Krakowie, stwierdził, że był w tym czasie w Krakowie i niczego nie zauważył, a wszystkim dowiedział się dopiero z prasy. Powodem zająć były, jego zdaniem, niemieckie nazwiska Żydów. Z 3,5 mil. Żydów pozostało w Polsce przy życiu 200 tys. Żydzi okazują chęć asymilacji i przyjmują polskie nazwiska.

Attaché morski zapewnił, że ukończono oczyszczanie polskich portów, wobec czego szwedzkie statki będą mogły wkrótce ładować do 10.000 ton węgla dziennie. Port w Szczecinie jest pod rosyjskim zarządem. Rosjanie mają jednak przekazać go wkrótce Polakom.

+

Dowiadujemy się, że p. Arciszewska, zwolniona przez władze rosyjskie na nagielską interwencję, wyjechała z Polski przez Szwecję do Anglii.

+

Znana polska powieściopisarka Zofia Kossak-Szczucka przebywała w Sztokholmie przejazdem z Warszawy do Stanów Zjednoczonych, dokąd udaje się celem poinformowania tamtejszej Polonii o stosunkach w Polsce. DZIENNIK POLSKI podaje, że pracowała ona ostatnio, jako sekretarka Bieruta.

+

Z końcem sierpnia przybyła z Warszawy do Sztokholmu delegacja ministerstwa skarbu z wiceministrem Kuszewskim, urzędnikami ministerstwa Konderskim i Horskim. Z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu przybyli mjr. Snerzwiński i H. Kowalski.

Równocześnie przybyła do Szwecji przewodnicząca Międzynarodowego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem na Polskę, Stanisława Adamowicz.

(PAT) Belgia przyjmuje 40.000 polskich górników, rekrutowanych spośród uchodźców polskich w Niemczech. Z górnikami wyjadą ich rodziny, lekarze, duchowni, nauczyciele i pielęgniarki, narazie w liczbie nieprzekraczającej 25 % ogólnej liczby robotników.

K O M U N I K A T Y L O K A L N E I P I O S Z U K I W A N I A . . .

Redakcja WIADOMOSCI POLSKICH, żegnając z głębokim zalem ustępującego redaktora p. Stanisława Leszczyńskiego, wyraża tą drogą we własnym imieniu i na liczne żądania P.T. Czytelników podziękowanie za Jego długoletnią pracę, nacechowaną obywatelskim poczuciem odpowiedzialności, cywilną odwagą i troskliwością o poziom pisanych artykułów.

-x- W dniu 1 września odbyło się w Sztokholmie nabożeństwo żałobne za poległych Polaków. Mszę św. celebrował ks. Chmielewski, b. więzień obozów koncentracyjnych. Na nabożeństwo przybyło około 500 Polaków z obozu internowanych w Fagersjö, liczni przedstawiciele Polonii w Sztokholmie i reprezentanci polskich instytucji społecznych. Prasa szwedzka podkreśla podniosły charakter uroczystości.

-x- Aleksander Gross, Fagersjö, Föläggningen, ma zamiar założyć orkiestrę salonową i prosi w tym celu Polaków, posiadających odpowiednie kwalifikacje, by zechcieli zgłosić się pisemnie do niego z podaniem następujących danych: (1) imię i nazwisko, (2) rodzaj instrumentu muzycznego, (3) kwalifikacje muzyczne (praktyka), (4) nazwa dotychczasowego obozu. P. Gross prosi o zaznaczenie, że repertuar muzyczny (biblioteka nut) jest już przygotowany, a przyjęcie do orkiestry spowoduje przeniesienie do obozu w Fagersjö, położonego 15 km od Sztokholmu.

Dr. Maria Bialer, Flyktningslägret Kesars Slott, Vingåker, poszukuje syna Henryka ur. 5.9.1926 w Warszawie, który był w kwietniu 1943r. w obozie w Majdanku.

Bronisława Gierlichowa, Sunhultsbrunn, Vintergården, poszukuje syna Czesława Gierlicha ur. 3.7.1905, przebywającego w sierpniu 1944r. w Oświęcimiu.

Parnowska Melania, Sunhultsbrunn, Vintergården, zamieszkała przed wojną w Wiemszowie, poszukuje Jana Frąckowskiego, ur. w 1914r., zamieszkałego ostatnio w Namysłowicach, wywiezionego do Mathaus.

Imach Leokadia, Sundhultsbrunn, Vintergården, zamieszkała przed wojną w Wieluniu, poszukuje: 1) Włodzimierza Imacha z Wielunia, ur. 28.8.1924, wywiezionego we wrześniu 1944r. z więzienia w Lublińcu prawdopodobnie do Gross Kosel (?), 2) Halinę Imach z Wielunia, wywiezioną 26.9.1944r. do Dortmundu, przebywającą ostatnio w Ravensbrück.

Maria Malhomme, Jungfrugatan 30/II, Stockholm, poszukuje Aleksandra Tyszyńskiego, studenta z Warszawy, lat około 20, przebywającego ostatnio w Oranienburgu.

Kpt. Tomasz Kasprzyk z Anglii poszukuje narzeczonej Janina Nowickiej, ur. w 1919r., zamieszkałej w chwili wybuchu wojny w Krakowie, ul. Siemi-radzkiego 13. Informacje proszę kierować pod adresem: Zofia Pieńkiewicz, Oskarström, Juta-Fabrik, Bostadärna nr. 44.

Lisiński Miachał, Sturegatan 46/V, Stockholm, poszukuje Mieczysławy Chylińskiej, nauczycielki, zamieszkałej przed wojną w Skarszewach i Jadwigi Apostołównej, z Nowego Targu, przebywających prawdopodobnie do kwietnia 1945r. w obozie w Oświęcimiu.

Polska Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polska Klubben "Ognisko", Jungfrugatan 30/II, Stockholm, tel. 61-63-59.